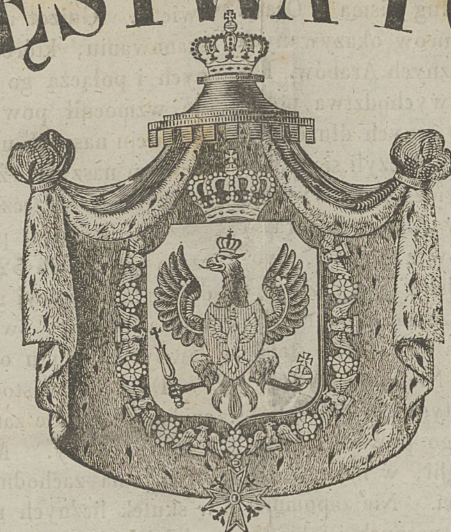
№. 276. w Wtorek dnia 25. Listopada 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz*.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wrocław, d. 14. Listopada. — Numer dzisiejszy dziennika handlowego wrocławskiego umieścił w przypisku następujące doniesienie: »Dowiadujemy się co tylko z pewnego źródła, że przed kilku dniami podali tutejsi piekarze prośbę do naczelnego prezesa prowincyi szląskiéj, aby zakazał wywozu zboża do sąsiednich krajów austryackich.

Halla, d. 8. Listopada. — Na dniu 4. b. m. tutajszy docent w wydziale teologicznym przybił na czarnéj tablicy doniesienie, że prelekcyi: »O obecnym stanie teologii,« które rozpoczął przed licznie zebranymi słuchaczami, a których pierwszą część czytał był w przeszłem półroczu, w skutek rozporządzenia wysokiego ministeryum, nie wolno mu daléj czytać.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Petersburg, d. 6. Listopada. — Powrotu cesarza z Włoch nie spodziewamy się przed połową Stycznia. Wielki książę następca tronu poświęca się z zapałem poruczonym sobie na czas niebytności ojca sprawom państwa. Mieszka on z swą familią w carskiém Siele albo w Gastschina. Wielki książę Konstanty udał się przed kilku dniami na dwóch parowych fregatach wojennych, obsadzonych gwardyą marynarki, która równie jak wojsko liniowe doskonale jest wymustrowana, z Kronstadtu do Palermo, aby w swéj godności jako naczelny admirał marynarki rossyjskiéj przywieść do domu swą matkę. — Powietrze u nas już dość dawno bardzo jest dżdżyste, deszcze ciągle padają, drogi zaś do tego stopnia są złe, że poczty niemal zawsze o dzień cały się spóźniają. — W Wrześniu spaliła się najlepsza część miasta Morszańsk w gubernii Tambowskiéj: 137 domów i 195 chałup włościańskich, należących do wsi koronnéj zaraz tuż przy mieście leżącéj, stały się pastwą ognia. Niektóre tylko z nich zabezpieczone są w kasie ogniowéj. — Według rozporządzenia dawniejszego obowiązani byli wszyscy Żydzi mieszkający przy granicy austryackiéj i pruskiéj, wyprowadzić się w głąb kraju o 50 wiorst od granicy, pozostawiono przytém 2 lata czasu, aby posiadający z nich domy, mogli je w tym czasie sprzedać. Rozporządzenie to o tyle zostało teraz złagodzone, że czas ten na dwa jesze lata został im przedłużony, rachując od Maja 1843.

Francya.

Paryż, d. 17. Listopada. — Rodzina króla Filipa Ludwika powiększyła się o jednego wnuka. Księżna Aumale powiła syna, któremu Filip nadał tytuł księcia Kondeusza, a na chrzcie otrzymał imiona Ludwik Filip Marya Leopold.

Fregatą »Labrador« nadeszły listy do Tulonu 11. Listopada, a dzienniki algierskie z 9. Powtarzają pogłoski na nowo o powstaniu pokoleń w Marokko, lecz o niém wprost z Tangeru żadnych nie masz wiadomości. W Algierze otrzymano tylko niepewne doniesienia o początku ruchów generała Bourjolly i pułkownika St. Arnaud przeciw Flittassom. Miało przyjść z nimi do zaciętéj walki, lecz na bliższych zbywało szczegółach. W prowincyi Oran panuje ciągła niepewność, mimo nadeszłych tam znacznych posiłków. Oprócz wojsk rozstawionych tamże przed powstaniem, znajduje się 5 batalionów, które Lamoricière przywiódł i trzy pułki, które z Francyi do Oranu przewieziono, a nakoniec przybyła kolumna z Orleansville. Wszystko to połączyło się we wschodniéj części téj prowincyi. Courrier de l'Afrique z 9., zamieścił wiadomość z Oranu pocztą nadeszłą, że generał Thierry połączywszy się we dwa bataliony, dwa szwadrony i cztery armaty z gen. Lamoricière rozpoczął walkę ze zbuntowanemi pokoleniami. O głównéj kolumnie zostającéj pod dowództwem marsz. Bugeaud dowiedziano się, iż stała 2. Listopada pod Merdsza w biwakach, zboczyła z prostéj drogi wiodącéj z Teniet do Tiaret, udając się do kraju Flittassów, mając ich na paść od zachodu, w połączeniu z generałem Bourjolly, któremu dano polecenie zbliżenia się od północy. Pułkownik Saint Arnaud rusza od Orleansville, stawiając im czoło od wschodu. Tymczasem prowincya Algier zostaje w spokojności. Targi stolicy są we wszystko zaopatrzone, Kabylowie ze wschodnich gór dostarczają wszelkiego rodzaju żywności. W dzienniku sporów czytamy: Lubo listy pisane z Tangeru pod d. 2. t. m. nic nie wspominają o ruchach, które jak głoszą miały się rozpocząć na ziemi marokańskiéj, dowiadujemy się jednak, że panuje w téj części państwa ma-

---

POGLĄD W STOSUNKI RELIGIJNE AMERYKI PÓŁNOCNÉJ.

II. Artykuł.

Kościół katolicki.

(Ciąg dalszy.)

W tym czasie mnożyć się zaczęły wychodźctwa z Europy i mnóstwo także napłynęło katolików do Ameryki; tak, że Pius VII. cztery nowe biskupstwa ufundował: w Nowym-Yorku, w Bostonie, w Filadelfii i w Bardstown. Pierwszym biskupem dyecezyi Bostońskiéj był sławny Jan Cheverus, który umarł 1836. r. kardynałem i Arcybiskupem w Bordeaux.

Roku 1820. powstało biskupstwo w Charleston, obejmujące Georgią i obie Karoliny. W rok potém erygowano biskupstwo w Cincinnati i biskupstwo w Richmond w Wirginii. Roku 1825. Pius VII. utworzył biskupstwo w Mobile, obejmujące Florydę i kraj Alabama. W rok później Leo XII. urządził biskupstwo Nowo Orleańskie w St. Louis, obejmujące Missouri, Arkansas, zachodnią część Illinois i ziemię na zachód Missisipi.

Wszelako i teraz stan kościoła nie był jeszcze tak świetny. Roczniki propagandy Lugduńskiéj tak się o stanie owoczesnym wyrażają. »W koloniach we Florydzie i Louisiana, gdzie z panowaniem Francyi i Hiszpanii, zarazem religia katolicka się rozszerzała, nie było już owych dzielnych missyonarzy, którzy potęgą słowa wędrowne pokolenia około siebie gromadzili, i dawali im zarazem religiją i siedliska. Po nad brzegami Missisipi nie brzmiały już pieśni dzikiego Amerykanina, gdy na czołnie odwoził księdza, który jego pokoleniu niósł słowo pociechy i zbawienia. Lud anglo-amerykański zajął te obszerne ziemie, a za nim zeszły się tu wszystkie sekty protestanckie. A chociaż później mnóstwo przybywało katolików z Irlandyi i Niemiec, nie mieli ani kościołów, ani szkół, ani księży, a sekciarze otwierali im swoje świątynie i swoje uczelnie. Najwięcéj katolików w wielkiéj oddali od kościołów katolickich, żyło bez nabożeństwa i umierało bez księdza. Chociaż dla zaradzenia złemu stolica Apostolska ośm ufundowała biskupstw, oddając je pod archidyecezyą Arcybiskupstwa w Baltimore, to jednak wszędzie niedostatek księży czuć się dawał. W Bostonie było ich ośmiu, w Cincinnati siedmiu, w Charleston dwóch. Kiedy biskup Nowo Orleański stolicę swoją w St. Louis zajmował, mięszkał w baraku zamiast w pałacu, a kościołem katedralnym była chata drewnianna. Przybywali do niego posłowie dzikich pokoleń Indyjskich, i żądali apostołów słowa Bożego, a nie było księży, którychby tam posłał.«

Dwie główne propagandy w Europie przyczyniły się do wzrostu kościoła katolickiego w Ameryce, wysyłające tam dotąd missyonarzy i ogromne summy pieniężne. Roku 1822. powstała propaganda w Lyonie, urządzona po Francyi i po innych krajach katolickich na dekady t. j. każdy obowięzuje się co tydzień płacić, by też kilka groszy polskich; dziesięciu takich składa je w ręce dziesiętnika: dziesięciu dziesiętników składa zebrane składki w ręce setnika i tak daléj. Roczniki tego towarzystwa wychodzą w 162,800 ekzemplarzach, w rozmaitych językach. Summa wszystkich składek wynosi 3,562,088 fr.; z samych Pruss wpłynęło 145,066 fr. — Roku 1827. powstała w Wiedniu propaganda Leopoldyńska, założona przez ks. Rese, generalnego wikaryusza z Cincinnatu i Filadelfii, na poparcie biskupstwa w Cincynnacie. Wspierał ten zamiar szczególniejszą opieką Franciszek Cesarz, i od imienia Cesarzowéj Leopoldyny, nazwał tę instytucyą funduszem Leopoldyńskim. Arcybi-

rokańskiego wielkie wzburzenie umysłów. Część ta rozciąga się od miasta Tasa i gór Rifu, aż do Uszdy i naszéj granicy. Według pisma z Oranu miały głowy odcięte 300 Francuzom i takaż liczba jeńców okazywanych i oprowadzanych po tych okolicach, zelektryzować tamecznych Arabów. Fanatyzm do wojny świętéj podwoił się u nich na widok wychodztwa pokoleń algierskich, które oświadczały iż pod uciskiem niewiernych dłużéj niepodobna im było pozostać i zaklinają swych braci, aby połączyli się z niemi, ku zdobyciu i ocaleniu ziem islamizmu. Nie przewidziane te wypadki aż do szaleństwa podniosły ducha Arabów. Dowódzcy Abd el Kadera są zatrudnieni wyznaczaniem ziem i siedlisk dla wychodzców z Algieru, tworzeniem z nich wojska i połączeniem podług ogólnego planu tych różnoplemiennych ludów, które dawniéj walczyły ze sobą i wzajem się okradały, a teraz w porozumieniu wzajemném stawiają sprawy na tém samém stanowisku, na jakiém znajdowały się przed bitwą pod Isly. Nie można wątpić, iż rząd marokański pozna się nasamprzód na swém krytyczném położeniu, w które go powstania wprawiają. Konstytucyonel z tego powodu powiada: czynne pośrednictwo Drumonda Haya, agenta Anglii, w naszych zatargach z Abd el Rhamanem, tkwi nam w świeżéj pamięci. Nie zapomnieliśmy, jak niepłodne było to mieszanie się do spraw naszych i jakiemu uległo wykładowi we Francyi i Algierze. Bez wątpienia było ono w pewnym stopniu rzetelne. Anglia żądała, by Abd el Rhaman dał zadosyć uczynienie Francyi pod ile można łagodnemi warunkami, starała się uchylić wojnę między Francyą a Marokiem. Pośrednictwo Drumonda Haya nie udało się, owszem zupełnie sprawiło przeciwne wrażenie na Arabach, sądzili oni, że Anglia stawi nam nieprzezwyciężone trudności. Oświadczenia agenta angielskiego utwierdziły Arabów w śmiałości i zaciekłości. Dowiadujemy się, że Drumond Hay, który po swym ojcu otrzymał w Marokko poselstwo, miał rozkaz od swego rządu udania się do Abd el Rhamana i wymuszenia na nim współdziałania z nami naprzeciw Abd el Kaderowi, przytém oświadczył, że Anglia uznaje prawo nasze, do pościgu nieprzyjaciela nawet na ziemi marokańskiéj. — Chcąc rzecz tę dobrze osądzić, należy położenie cesarza marokańskiego naprzeciw nam dobrze zrozumieć. Abd el Rhaman jest względem Francyi dwoma traktatami związany, traktatem w Tanger i w Lalla Magrnia zawartym. Temi układami zobowiązał się uczynić Abd el Kadera nieszkodliwym, wskazać mu w środku państwa swojego pomieszczenie, a następnie nam go wydać. Nic z tych warunków nie dopełnił. Mamy przeto prawo ukarać go za to zaniedbanie warunku traktatów, mamy prawo powtarzamy żądać od niego, aby działał wspólnie z nami i przyczynił się do uspokojenia zbuntowanych plemion na naszéj granicy. Prawo to tak jest oczywistém, że skłania nawet nam nieprzychylnych do uznania go w całéj zupełności. Cóż przeto znaczy pośrednictwo w téj mierze Anglii? Jakie mogą mieć znaczenie oświadczenia Drumonda Haya? Oto te: iż układy zawarte z cesarzem marokańskim, w oczach cesarza są ciemne i zawikłane, i że czeka na ich wyjaśnienie ze strony Anglii, daléj uważa przyzwolenie Anglii za nieodbicie potrzebne, mimo przekonania o swym obowiązku dotrzymania warunków traktatu i że nakoniec Anglia w razie potrzeby bronić go będzie przeciw prawu roszczonemu przez Francyę. Pośrednictwo przeto Drumonda Haya jest zupełnie niepotrzebne ze względu na objaśnienie traktatów i innego nie wywrze wpływu, jak, że osłabi siłę zobowiązań i podeptane nogami traktaty unieważni. Pod temi okolicznościami pośrednictwo podobne, uczyni daleko podrzędniejszemi nasze prawa, a odgrażanie Abd el Rhamanowi inną siłą i potęgą, a nie francuzką, jest to samo, co bronić jego uporu. Krok ten agenta angielskiego jest dla nas szkodliwym. Wywiera on jeszcze inne skutki, stawia Guizota i jego politykę w zawstydzającém świetle. Guizot utrzymywał, iż ofiary w pieniądzach, korzyściach i poszanowaniu, które Abd el Rhaman nam łożył, przywiążą do niego poddanych i połączą go ściśle z Francyą. Co się stało? Abd el Rhaman tak się wzmocnił powiadają, iż najmniejszego ruchu uczynić nie może, ku wsparciu naszych usiłowań przeciw Abd el Kaderowi, a takim stał się przyjacielem naszym, że Anglia musi nam pośredniczyć, by się oświadczył, iż dotrzyma przyrzeczenia nam danego, które sam poprzysiągł.

Na ostatniem posiedzeniu 85 rad generalnych departamentów oświadczyło się z nich 52 za reformą urządzeń poczt francuzkich. Dubost urzędnik administracyi generalnéj poczt ukończył swą pracę o pocztach i zaprowadza w nowy swój system trzy oddalenia i trojakie opłaty, w miejsce dawnych siedmiu opłat portorii.

Dnia 10. Listopada, a więc o jeden dzień późniejsze wiadomości, aniżeli wszystkie zamieszczone w paryzkich gazetach, nadeszły doniesienia z teatru wojny. Marszałek Bugeaud znajdował się 5. Listopada pod Koraisch, na zachodniéj spadzistości gór Beni Uragas. Generał gubernator w skutek licznych ruchów, które wprawiły w błąd koczujących Arabów, wysłał lekką kolumnę przeciw Beni Tigriet, która wykonała znakomitą razią przeciw nim. Przeszło stu Aradów ubito, dwieście jeńców zabrano i wzięto 6000 bydła. Beni Amer poddali się potém bezpośrednio na łaskę marszałka, który im nakazał ze względów politycznych opuścić góry. Odesłał ich do Teniet el Had, pod władzę Basch Agi Ameur Ben Ferrath, którego wierność niczém zachwianą być nie mogła. Po otrzymaniu pewnych wiadomości puścił się marszałek zamiast do Kraim Beni Uragów, ku wysokim górom rozpołożonym wzdłuż Wed Hariem. Tu szukały schronienia liczne pokolenia. Wiadomości z Mostaganem pod d. 2. Listopada dosyć są zaspokajające. Generał Lamoricière przyjął tam poddanie się pokoleń Hadszem Szeragas, Beni Szyngran, Sidszerara i Sdamas. Generał Bourjolly w dzień 31. Października i 1. Listopada wykonał dwie razia naprzeciw Flittasom, którym ubił 200 ludzi. Z innych wiadomości potwierdza się, że Beni Zug Zug, którzy na chwilę zachwiali się w wierności, okazują teraz wielkie do sprawy naszéj przywiązanie, a to w skutek podzielenia między nich zdobyczy na innych pokoleniach, tak dalece, że sami wydali młodego 22letniego fanatyka, który ich do buntu namawiał z natchnienia Bu Mazy. Bu Maza miał zamiar 3. Listopada wykonać razią na jedném plemieniu z nami połączoném i podmawiał pokolenie Beni Zug Zug do powstania, ale napróżno. Ztąd pokazuje się, iż wieść o jego schwytaniu była zawczesna. Gdzie się Abd el Kader znajduje, nie wiadomo. Z ruchów marszałka Bugeaud i generała Bourjolly okazuje się, iż gotują wyprawę na Flitasów, aby ukarać ich przykładnie za zdradę dokonaną na Francuzach. Plan miał być podany na tych zaciętych naszych nieprzyjacioł następujący: otoczyć ich ze wszech stron, skłonić ich do poddania się, i darować im gołe życie, zmusić ich do osiedlenia na dolinie orańskiéj, przedać ich trzody, rozdzielić mężów od żon i dzieci, a potém zdatnych do broni porozdzielać po domach roboczych ku pracowaniu około fortec, osuszenia bagien i zakładania portów. Dzieci zaś przewieźć do Francyi. Lecz niepodobna, by przyszło do wykonania tak okrutnego planu.

Hiszpania.

Madryt, dnia 8. Listopada. — Stronnictwo progresystowskie, mówi El Clamor publico, odniosło zwycięstwo przy wyborach na urzędników municypalnych w Logrono. Wszyscy radzcy municypalni miasta Ubedy, z wyjątkiem dwóch, są progressystami. Stronnictwo to i w Oviedo ma górę. — Wszystko spodziewać się każe, że połączenie królowéj z księciem

---

skup Ołomuński, brat Cesarza był pierwszym téj propagandy prezesem. Znaczne summy i tu ztąd posełano do Ameryki.

Roku 1833. Grzegorz XVI. założył biskupstwo Detroit, którego pierwszym biskupem był Fryderyk Rese, założyciel Leopoldyny. Było więc już 11 biskupstw, około 300 księży, i około pół miliona katolików. Wszakże od 1834. r. aż do dziś, a zatem w przeciągu tylko dziesięciu lat, ztroiła się liczba katolików; liczba biskupstw urosła na 22, liczba księży na 634. Propaganda niezwykłą w tym czasie rozwinęła gorliwość, od Maja 1843. do Maja 1844. r. wyszło do Ameryki 100 missyonarzy. Kościół katolicki liczy dziś w Ameryce 25 biskupów, 611 kościołów i kaplic, 461 stacyi katolickich; 19 instytutów teologicznych, 26 szkół męzkich, 48 instytutów żeńskich, 60 zakładów dobroczynnych; 15 pism peryodycznych, czysto katolickich. Główniejsze seminarya teologiczne są w Filadelfii (30 kleryków), w Baltimore (16), w Emmitsburg (25), w Chorleston (9) w Parish of Assumption, w Louizyana (8), w Vincennes (20), w St. Louis (14), w St. Marys, w Barrans, w Missouri (13), w Rose-Hill, w New-York (31), w Richmond (6), w Nashville, w Tennessee (4).

Następujące klasztory istnieją obecnie w Ameryce: 1) Zakon Jezuitów. Do nich należy szkoła w Georgetown, w któréj jest 140 uczniów na konwikcie; kollegium w St. Louis, wyniesione na stopień uniwersytetu; szkoły we Frideric-City ze 115 uczniami, szkoła św. Stanisława w Kentucky, gdzie także nowicyat zakonu znajduje się; wielkie kollegium missyjne, zwane Missouri nad rzeką Root, ze szkołami i instytutami rzemieślniczemi, w których młodych dzikich Indyan kształcą. 2) Zakon Sulpicyuszów w Baltimore, posiada kollegium i uniwersytet z botanicznym ogrodem. Ze 140 uczniów, 80 jest na konwikcie. 3) Zakon Missyonarzy św. Wincentego a Pauli. Seminarya biskupie są po większéj części pod ich nadzorem. Główne ich siedlisko w St. Louis. 4) Zak. Redemptorystów w Baltimore, w Pittsburg, w Rochester i Norwalk. 5) Dominikanie: w St. Joseph, w hrabstwie Parry mieszka ich prowincyał; drugi konwent jest w Rosa, w hrabstwie Wassington. 6) Zakon Scholarów osiedli nie dawno w St. Peter w Indiana w liczbie dwunastu. 7) Zak. Salezyanek, czyli zakonnic nawiedzenia N. M. P. w Georgetown; mają trzy szkoły żeńskie; w Georgetown 130 panien, z tych 80 jest na pensyonacie w klasztorze, w Baltimore 111 panien i w St. Louis. 8) Zak. Siostr Opatrzności Boskiéj. Są to same murzynki; czynią ślub nauczania murzynów; główne ich siedlisko w Baltimore. 9) Karmelitanki w Baltimore i w New-Orleans. 10) Siostry miłosierdzia w Emmitsburg w Maryland trudnią się wychowaniem panien. Instytut ich liczy 150 pensyonarek. 11) Urszulinki w Bostonie i w Nowym-Orleanie. 12) Jozefinki w Cahokias w Illinois mają pod sobą instytut głuchoniemych. 13) Siostry serca Jezusowego w St. Louis, w New-Orleans w New-York i indziéj. 14) Lorettanki. 15) Siostry łaski, które O'Connor biskup Pittsburgski zaprowadził.

Ostatnie biskupstwo założonem zostało w Little-Rock w Arkansas 1843. r., i wikaryat apostolski w Oregon. Z pomiędzy 25 biskupów, dwóch tylko jest Niemców t. j. Rese w Detroit i Henny w Milwaukee; reszta po największéj części są Włosi, albo Irlandczykowie.

Jeden z zawziętych nieprzyjaciół wzrostu katolickiego kościoła w Ameryce prof. Buetner, taki daje jego obraz w trzynastym liście swoim: »kościół rzymsko-katolicki po wszystkich krajach Zjednoczonych Stanów rozbił namioty swoje. Weź mappę do ręki, a ujrzysz jak je opasał łańcuchem biskupstw swoich. Nad brzegami Atlantyckiego morza leżą następujące biskupstwa: Boston, Nowy-York (arcybiskup-

Neapolitańskim, który tutaj najmniejszéj nie znaduje sympatyi, nie ulega już wątpliwości. Interes Francyi i Anglii nie da się w téj sprawie połączyć. Ale jakkolwiekbądź, wszyscy się obawiają, że jeżeli zwycięży książę Trapani, ogólne powstanie zaburzenie. Umysły wszystkie rozjątrzone już bardzo przeciwko rządowi, a nowe to podsycanie niezadowolenia dostatecznem by było, aby na całym półwyspie rozniecić powstanie. Nieszczęśliwa Hiszpania za nadto już ucierpiała przez rewolucye, jest ona już przyzwyczajona do zostawania w ciągłem rozjątrzeniu. — Choroba ta jednakże mogłaby się łatwo stać chroniczną, a koniec jéj byłby utrata narodowości naszéj. — El Castellano żałuje, że stronnictwo konserwatywne nie istnieje jako stronnictwo, i życzy, aby się ono zaorganizowało; bez tego bowiem będzie ciągle wystawione na klęski, jakie np. odniosło przy wyborach na urzędników municypalnych; brak organizacyi mógłby nawet i gorsze za sobą pociągnąć skutki.

B e l g i a.

Bruxella, d. 15. Listopada. — Deputacya senatu wręczyła królowi na dniu wczorajszym adres jako odpowiedź na mowę od tronu. Król odpowiedział: »Moi Panowie! Dziękuję Wam za przywiązanie, jakie macie dla méj dynastyi, którą za jedno uważacie z instytucyami i sprawami kraju. Znam, moi Panowie, Waszą uniżoność daliście jéj tysiączne dowody, i przekonany jestem, że wierni zasadom, do jakich senat zawsze się przyznawał, aby umocnić byt polityczny Belgii, wspierać mnie będziecie w mych rządach jako wierni poddani. — Na wczorajszém posiedzeniu izby reprezentantów przeczytał pan Dedecker projekt do adresu téj izby jako odpowiedź na mowę od tronu; tenże, podobnie jak adres senatu, jest tylko odgłosem téj mowy.

H o l a n d y a.

Haaga, d. 8. Listopada. — Izba druga przyjęła dzisiaj 38 głosami projekt do prawa o umorzeniu długu krajowego na rok 1845. Z mowy ministra finansów, którą tenże miał na obronę rzeczonego projektu, widać, że stan finansów nad spodziewanie bardzo jest pomyślny.

N i e m c y.

Z nad Menu, 13. Listopada. — Zapowiadane w pismach publicznych małżeństwo między Olgą a Stefanem Arcyksięciem może przyjdzie teraz do skutku, przez wpływ osobisty cesarza. Rossyjska polityka odstąpi od zasady i zezwoli na zamianę religii greckiéj na katolicką swéj księżniczki. — Cesarz ma zamiar odwiedzić Rzym, i dla tego krok ten uważają za bardzo ważny, ile że go czyni głowa kościoła greckiego w Rossyi, który tam służy czysto do politycznych względów i stanowi w tym względzie zupełne przeciwieństwo do kościoła rzymsko-katolickiego, który nadaje jeszcze polskiéj rewolucyi pewną schronę. Zdaje nam się, że jesteśmy dobrze zawiadomieni, utrzymując iż pod dwojakim względem będzie ważne pośrednictwo austryackie w téj mierze, skojarzone przez wpływ hr. Nesselrodego i Metternicha. Przekona ono rzymską kurię, iż istnienie kościoła rzymsko-katolickiego w Rossyi i Polsce zawisło jedynie, od chronienia się przed politycznemi stosunkami, a co większa przed zabiegami i knowaniami politycznemi, lubo przyznać należy, że dotąd obawa rządu rossyjskiego przed temi zabiegami, wstrzymywała go od ostatecznego wyniszczenia katolicyzmu. — Z drugiéj strony skłoni Rossyą do łagodniejszego postępowania z kościołem rzymsko-katolickim, choć na chwilę, aż czas krytyczny dla niéj przeminie i nabierze sił koncentracyjnych w duchu kościoła greckiego. Obawa przed zmianą zupełną stosunków społecznych, która nie jest czczą bańką lub upiorem, załatwi te spory tem wcześniéj, kiedy i kurya rzymska wypadkami w Romanii zatrwożona, skłonniejszą będzie do podania ręki. Jak długo bawić będzie cesarz w Rzymie, niewiadomo, gdyż każda podróż jego zagranicę, jest podróżą polityczną, któréj drogę torują manowcami. Spodziewają się cesarza w Grudniu we Wiedniu, a na Boże narodzenie w Berlinie. Nowy rok przepędzi on w Petersburgu. W rzeczy saméj przejście Olgi z religii greckiéj na katolicką, byłoby tryumfem meternichowskiéj polityki, gdyż na wschodzie i Grecyi nie byłoby téj zaciętości na przyszłość przeciw katolicyzmowi, skoroby została złagodzona przykładem bijącym tak silnie w oczy i możeby dała pochop do łagodniejszego obchodzenia się grekom w nadbaltyckich i polskich prowincyach. Lecz według naszego zdania są to bańki mydlane, zamki stawiane na lodzie.

Norymberga, 8. Listopada. — Przed kilku godzinami otrzymaliśmy wiadomości z Lichtenau, że w tamtejszym domu poprawy wojsko z dobytą bronią zbuntowało się przeciwko oficerowi pełniącemu służbę. Wypadek ten miał być następny: Kapral kadetów prosił oficera o pozwolenie, aby mógł obchodzić uroczyście dzień swych imienin i zaprosił w tym celu kilkunastu żołnierzy na piwo. Pito nad miarę, a kiedy oficer kazał przestać a rozkazu jego nie słuchano, wykomenderował żołnierzy, którzy przy biesiadzie nie mieli udziału, aby użyli przemocy; następnie kazał kaprala osadzić w więzieniu, który podobno chciał sobie życie odebrać. Żołnierze przez niego uczęstowani porwali za broń i napadli z bagnetami na oficera wyższego B. Potyczka, do któréj przyszło, musiała być dość gwałtowną; powiadają nawet, że padło kilka strzałów. Wykomenderowano dla tego do Lichtenau oddział złożony z oficera wyższego i 60 ludzi, zaopatrzonych w ostre ładunki.

S z w a j c a r y a.

Bern. — Rada regencyjna zajmuje się podobno na nowo rewizyą konstytucyi. Tą razą ma być także rewidowany rozdział o sądownictwie, a więc znowu nie cała konstytucya.

Zuerich. — Mówią, że do tutejszego rządu nadeszło wezwanie z Lucern, aby przyaresztować kilkunastu zbiegów lucernskich, którzy mieli mieć udział w zamordowaniu Leua. O ile nam jednakże wiadomo, prócz aresztowanego już porucznika Brunner, nie znajduje się już żaden z nich w kantonie Zuerich.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Z powiatu Czarnkowskiego, d. 21. Listopada 1845. — Dzień wczorajszy dla naszego powiatu miłem nam był przypomnieniem walnego zebrania zeszłorocznego Towarzystwa naukowéj pomocy ptu Czarnkowskiego, bo wczoraj właśnie odbyło się znów walne zebranie rzeczonego towarzystwa w mieście tutejszem; płonna naszem zdaniem obawa tu i owdzie wypowiedziana grożąca upadkiem towarzystwu, które na tle narodowem tak piękne już wydało owoce, i czyżby było podobna, aby ten pierwszy zawiązek obywateli upadł i zginął bez śladu, którego jest celem niesienie wsparcia talentom i zdolnościom, którym brak środków i sposobów nie pozwala się wyrwać z ubogiéj siermięgi, aby kiedyś promienie światła rozniosły po ojczystych niwach? o nie zaiste! zanadto pokochaliśmy cele towarzystwa, za wyraźnie przemówiły do serc naszych, by wszystkich nie połączyć zabiegów do poruszenia wszelkich sprężyn niesienia wsparcia towarzystwu, by wspólnemi siłami nie poprzeć dobra ogólnego.

Walne zebranie nasze nie było wprawdzie tak liczne jak roku zeszłego, ale zawsze przeszło trzy czwarte członków było przytomnych. W pięknie

---

stwo w projekcie), Philadelphia, Baltimore (arcybiskupstwo) i Charleston. Na południe leży biskupstwo Mobile i Nowo-Orleańskie. Siadasz na parostatek i jedziesz w górę rzeki Mississippi, pierwsze wielkie miasto, które napotykasz jest Natchez, masz w niém katolickiego biskupa. Od lewego brzegu wpływa rzeka Arkansas, i wody jéj opływają biskupstwo w Little-Rock. Jadąc daléj główną rzeką ku północy, statek parowy zakłada w St. Louis. Już zdaleka postrzegasz wysokie wieże wspaniałéj katedry, i kościoła Jezuitów, a rozpatrzywszy się po mieście, przekonasz się, że jezuita Thebaud, w sprawozdaniu do propagandy Lugdunskiéj nic przesadził, gdy powiedział: to miasto kwitnące przejmuje radością każdego katolika, albowiem powiedzieć sobie może, że tu na zawsze także katolicka religija zakwitła. Biskup Rosati, założyciel instytutu Lazaristów w Nowym Świecie, był niezmordowanym pracownikiem w dziele rozszerzania wiary rzymsko katolickiego kościoła, i posiadał dla tego całe zaufanie Papieża. Powołany do Rzymu umarł tam 25 Września 1843. r. Atoli kościołowi katolickiemu nie zbywa na mężach, którzy go zastąpić potrafią. Piotr Kenrick, Rosatego następca, pracuje w duchu poprzednika swego. St. Louis jest głównem ogniskiem katolicyzmu i jezuityzmu. Uniwersytet zostający pod kierunkiem Jezuitów liczył 1842. r. 160 uczniów, z których 130 mieszkało w instytucie. W pobliżu miasta jest klasztor zakonnic, a w mieście samém wspaniały szpital pod dozorem siostr miłosierdzia. Długoż to potrwa, a biskupstwo wyniesionem zostanie na Arcybiskupstwo, i dziw prawdziwy, że się to już nie stało.

Jedziesz daléj ku północy, statek parowy zakłada pod Dubuque, najznakomitszem mieście w kraju Iowa. Czem się to miasto odznacza? oto stolicą katolickiego biskupa i przepysznym kościołem katedralnym. — Tu ztąd puszczasz się lądem przez ziemię Wisconsin aby wsieść znowu na statek parowy w Milwaukee. Miasto to, od 8 dopiero lat założone, liczące 8000 mieszkańców, już ma biskupstwo katolickie w zeszłym roku założone. Biskupem jest Niemiec: Józef Marcin Henny.

Przejechałeś jeziora Michigan, Huron i St. Clair i zatrzymujesz się w Detroit. Żelazne krzyże, które na dwóch wieżach najpiękniejszego kościoła się wznoszą, każą ci się domyślać, że to kościół katolicki. Jest to kościół katedralny, bo tu siedlisko biskupa koadjutora, albowiem biskup Rese z powodu sporu, jaki się wszczął pomiędzy nim a zakonem Dominikanów w Pittsburg, którego był Superyorem, powołany do Rzymu, zrzekł się biskupstwa, i dostał tytuł Arcybiskupa in partibus. Detroit ma trzy katolickie kościoły. Nad jeziorem Michigan w Chicago jest także nowa stolica biskupia.

Z Buffalo nad jeziorem Erie, gdzie się także znajduje jeden z najwspanialszych kościołów katolickich, i zapewne nie długo wyniesionym zostanie na katedrę biskupią zachodniéj części Nowego-Yorku, prowadzi droga do Pittsburg, które jest Birmingham Zjednoczonych Stanów. Znowu tu masz stolicę rzymsko-katolickiego biskupstwa, dwa kościoły katolickie: jeden angielski, drugi niemiecki, i kaplicę dla murzynów. Puszczasz się tu ztąd rzeką Ohio z powrotem, wysiadasz w Cincinnati, aby odwiedzić tę królowę miast zachodniéj Ameryki. Wspaniałe widzisz kościoły, niemiecka i angielska tłoczy się do nich ludność, jest to rezydencya biskupa, którego zapewne nie długo spotka infuła arcybiskupa. Katolicy mają tu obszerne kollegium.

(Dokończenie nastąpi.)

i treściwie wypracowaném sprawozdaniu, sekretarz obznajmił przytomnych o wszystkich dotychczasowych skutkach towarzystwa, a lica wypogodzone poczciwych chłopków rozjaśniały wyrazem zadowolenia, gdy słyszeli o pięknych postępkach dzieci swoich i naszych. W wyrazach płynących z rzetelnego przekonania przemówił sekretarz do licznego zgromadzenia, zachęcając do postępowania daléj na zaczętéj drodze, a najpewniejszą rękojmią rozkrzewienia i wzrostu towarzystwa w naszym powiecie było mu, że po przeczytaniu sprawozdania, kilkunastu nowych przystąpiło członków; w końcu sessyi, pierwszy składając dobrowolną składkę jednoroczną na rzecz towarzystwa, to z całem towarzystwem miał zadowolnienie, że równie ochoczo bogaty i ubogi spieszył złożyć datek na ołtarzu ojczyzny.

Po ukończonych obradach przy wspólnym obiedzie zabawiliśmy się godzin kilka a miła harmonia, jednym i tym samym ożywiona duchem przedstawiała obraz jednéj rodziny, cieszącéj się z przyszłości, którą przewiduje.

Wdzięczność całego zgromadzenia, które w sprężystem działaniu komitetu swego widzi nieomylone nadzieje spełnienia życzeń swoich, które w szanownym prezesie onegoż zawsze widzi przykład gorliwości obywatelskiéj o dobro ogólne, wypowiedziało się w toaście, który na pomyślność i zdrowie całego komitetu wzniósł deputowany na sejm ze stanu włościan; huczne jemu wtorowały oklaski, a ten sam deputowany dziękując w imieniu włościan za kielich, który za zdrowie i pomyślność włościan wzniósł był członek z komitetu, dał nam dowód, jak nasi włościanie czują i rozumieją dobrą sprawę, którą rozwiązać wspólnymi tylko potrafimy siłami. Wdzięczność tobie kochany nasz ludu za szlachetne serce, które tak silnie bije w twoim łonie! wdzięczność tobie komitecie, który przewodniczysz tak zbawiennie naszemu towarzystwu! i tobie wdzięczność szanowny mężu i szanowna dyrekcyo, która w życie ciemne wprowadziłaś myśl tak obfitą w wielkie wypadki! myśl która w rozwiązaniu swojém zapowiada nam przyszłość brzemienną w wielkich ludzi i w wielkie czyny!

Władysławowo. J. S.

Ze Lwowa: Tygodnika rólniczo-przemysłowego T. W. Kochańskiego wyszedł Numer 45. i zawiera: 1) O siejbie siewnikiem i miotem. 2) O wystawie płodów przemysłowości w Wiedniu; przez Józefa Żywickiego. (Ciąg dalszy.) 3) O tegorocznych zbiorach u nas. 4) Wiadomości handlowe.

Piszą z Wiednia z pierwszych dni Października: »Pomiędzy innemi nowemi wynalazkami, które muzykę mają naprzód posunąć i więcéj jeszcze upowszechnić, liczyć za bardzo ważny musimy wynalazek pana Morgenstern, zaprowadzony w urządzeniu fortepianów. P. Morgenstern jest Polakiem, rodem z Kalisza, a pomimo trudności, jakie zwykle cudzoziemcy u nas spotykają, otrzymał patent dziesięcioletni swobody. Wynalazek ten z zadowoleniem przyjęty przez najznakomitszych naszych fortepianistów, zależy na tém, że fortepian nowém urządzeniem opatrzony, trzyma strój nieskończenie dłużéj jak zwyczajne, że ani zmiana temperatury, ani wilgoć na odstrojenie się jego nie działają, że każdy z łatwością przy małéj wprawie sam własne fortepiana nastrajać może, nareszcie że głos, szczególniéj w wiolinie, przez podłożenie stron zyskuje na sile. Urządzenie to tém jest ważniejsze, że można go zastósować do wszystkich starych fortepianów, których właściciele porzucają je dla tego, że stroju trzymać nie mogą. Zależy ono na użyciu w miejscu zwyczajnych wirblów drewnianych w sztymsztokach, żelaznych śrub w żelaznym cylindrze, a zamiast prostopadłego kierunku śruby te horyzontalnie są ułożone. Znawcy, którzy już mieli sposobność korzystania z tego wynalazku, zapewniają, że tak silnie strój trzyma, iż nawet najpotężniejsze palce i najbardziéj szalona gra, któréj tak chętnie dziś używają i nadużywają fortepianiści, nie zdoła stroju zniszczyć.«

Mowa wójta galicyjskiego w sprawie wstrzemięźliwości. — Pod tym napisem zawiéra Gazeta teatralna Wiedeńska następujący artykuł: »W M...., jednéj z małych wiosek w Galicyi, gdzie teraz towarzystwo wstrzemięźliwości ze wszystkich ambon gorliwie zapowiadane bywa, nie chciał nikt złożyć ślubu na wstrzemięźliwość, prócz jednego wójta. Reszta gromady nie tylko iż się statecznie wszelkim napomnieniom w téj mierze opierała, lecz owszem za złe wójtowi to wzięła, iż on ulubionéj wódki się zrzekł. Nowy zwolennik wstrzemięźliwości nie odpowiedział ani słowa na czynione zarzuty, i poszedł spokojnie do domu, poczém cała sprawa ucichła. Jednakże po niejakim czasie zapowiada wójt z uroczystą miną całéj gromadzie, aby następnéj niedzieli, wszystko co żyje, przed karczmą się zgromadziło, dodając wyraźnie, iż nie wolno zgromadzać się jak zwykle w karczmie, ale przed karczmą. Stósownie do otrzymanego zlecenia, zeszła się w istocie cała gromada przed karczmą, oczekują w milczeniu, co to będzie. Nareszcie po długiém wytrzymaniu gromady, przybywa wójt, z kogutem pod pachą. »Jesteścież wszyscy?« zapyta. — »Wszyscy;« odpowiadają jednozgodnie. — »Pójdźcież ze mną do karczmy, a ci, co się w środku nie zmieszczą, niech do okien przystąpią.« — Stało się jak rozkazał. Cała szynkownia napchała się tłumem ludu, a w oknach aż ciemno było od od nacisku ciekawych. Gdy się cokolwiek uciszyło, wystąpił wójt na środek i rzekł: »Ślubowałem ja wprawdzie nie pić z wami gorzałki, i dotrzymam sumiennie ślubu; lecz z tym kogutem pić się nie zarzekałem, i obaczycie sami, jak ten kogut do mnie pić będzie.« — Po tych słowach kazał sobie wójt dać kieliszek wódki i wlał ją kogutowi na siłę w gardło. Potém wypuścił koguta, który polatawszy trochę po karczmie, zaczął wkrótce ku powszechnemu pośmiewisku rozmaite śmieszne skoki i koziołki po pijanemu wywracać. Śród najweselszéj wrzawy wystąpił wójt nanowo, i nakazawszy milczenie, ozwał się témi słowy: »Patrzcież, kochani bracia, podobnie jak wy z tego pijanego koguta się śmiejecie, tak też i z was się śmieją, gdy wam wódka głowę zawróci. Równie jak to bezrozumn stworzenie po ziemi się tu wala, tarzacie i wy się pijani po drodze, w rowie, pod płotem. I wy téż bywacie tak pogardzani przez tych, co się wam trzeźwi, spokojni przypatrują, i tak też...« — tu wydał kogut ostatnie i skonał — »i tak też wy kiedyś na śmieciu marnie zginiecie, zostawiając po śmierci wstyd, hańbę i wieczną zgubę dla siebie i dla swojéj rodziny. Uznawszy tedy jakie skutki ztąd dla mnie i dla moich dzieci wynikną, jeźli na zawsze tego piekielnego napoju się nie wyrzeknę, ślubowałem wstrzymać się od jego używania, i dochowam święcie danego słowa. Ci zaś, którzy o prawdzie mojéj mowy są przekonani, niech idą prędko do księdza, i uczynią co ja uczyniłem.« — Zaledwie mówca śród powszechnych os krzyków radości mowę zakończył, udała się cała gromada natychmiast do proboszcza i złożyła ślub wstrzemięźliwości.«

»Gdzie mieszkasz?« spytał rewizor policyjny pewnego pijaka, włóczącego się z podobnym sobie towarzyszem po ulicach. — »Ja nigdzie nie mieszkam:« odparł pijany. — »A ty gdzie?« spytał rewizor drugiego włóczęgi. — »Ja mieszkam naprzeciw mojego kolegi.«

SPRZEDAŻ PUBLICZNA
celem
uczynienia działów.
Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Popowo wraz z wsią Debrzno w powiecie Międzychodskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa włącznie z borami oszacowane na 22,059 Tal. 21 sgr. 11 fen., mają być dnia 11. Maja 1846. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrzane być mogą w właściwém biórze Sądu naszego.

Współwłaściciele z pobytu niewiadomi, jako to:

Teodor Wincenty i Antoni Stanisław bracia D'Alfonçe, oraz sukcessorowie Karola Oppen i Tadeusza Władzimierza Magloire D'Alfonçe,

zapozywają się na takowy publicznie.

Oprócz tego wzywają się wszyscy nieznajomi pretendenci realni, aby się pod uniknieniem prekluzyi najpóźniéj w terminie niniejszym zgłosili. Poznań, dnia 4. Października 1845.

Król. Sąd Nadziemiański; Wydziału I.

Komitet towarzystwa pomocy naukowéj powiatu Szremskiego zawiadomia Szanownych członków towarzystwa o swém wyznaczeniu terminu do walnego się zebrania na dzień 9. Grudnia r. b. w Szremie.

We środę dn 26. Listopada przed południem o godzinie 11stéj w lokalu aukcyjnym pod Nr. 30. ulicy Fryderykowskiéj sprzedanym będzie przez publiczną licytacyę **wielki obraz olejny** w wytwornych ramach złoconych, »Herkulesa i Deïaneirę« wystawiający.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
16. Listop.	+ 4,0°	+ 5,3°	28″ 0,0‴	Północny.
17. »	+ 4,5°	+ 6,2°	27″ 9,3‴	Połudn. w.
18. »	+ 3,4°	+ 6,3°	27″ 10,0‴	dito
19. »	+ 4,5°	+ 8,0°	27″ 9,4‴	Połudn.
20. »	+ 5,3°	+ 9,2°	27″ 7,0‴	Połudn. w.
21. »	+ 5,5°	+ 9,1°	27″ 8,1‴	Zachodni.
22. »	+ 2,6°	+ 5,7°	27″ 9,0‴	dito

Ceny targowe w mieście Poznaniu. Dnia 21. Listopada 1845. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	2	17	9	2	21	2
Żyta dt.	1	21	1	1	24	6
Jęczmienia dt.	1	11	10	1	14	1
Owsa dt.	1	1	1	1	3	4
Tatarki dt.	1	10	—	1	12	3
Grochu dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	12	5	—	15	7
Siana cetnar	—	25	—	—	27	6
Słomy kopa	8	15	—	9	—	—
Masła garniec	1	25	—	2	5	—